

Na szczęście kobiety mogą liczyć na siebie. Wsparcia i pomocy udziela w kraju Aborcyjny Dream Team (+48 222 922 597). Siostrzeństwo sięga też poza granicę naszego państwa: Ciocia Czesia pomaga w Czechach, Ciocia Wienia w Austrii, Ciocia Basia w Berlinie. Nie sięgaj po drastyczne rozwiązania. Skontaktuj się z osobami, które pomogą zakończyć ciążę. Bo macierzyństwo powinno być świadome. Każda ciąża i poród mogą stanowić zagrożenie dla życia i zdrowia kobiety. Zmuszanie kogokolwiek (czy do kontynuowania ciąży czy do aborcji) jest torturą. Decyzja należy do kobiety. Do Ciebie. To podstawowe prawo człowieka. Masz mieć wybór. Bo Twoja decyzja. Ty ponosisz konsekwencje swojego wyboru. Ty wiesz jak. Jak chcesz żyć. Z kim, kiedy, czy w ogóle mieć dzieci.

**SILNE.**

kma  
kobieta.matka.artystka

# czy to jeszcze seks czy już gwałt?

14 lutego, jak co roku, odbył się *One Billion Rising*. To kampania społeczna obejmująca cały świat, której wspólnym elementem jest taniec. Taniec jako element zwrócenia uwagi na przemoc wobec kobiet, ale nie tylko. Taniec jako akt, w którym ma się pełną kontrolę nad swoim ciałem, a której to kontroli stosujący przemoc odmawiają.

Przy okazji odbyła się dyskusja wokół zmiany definicji gwałtu. Chodzi o to, żeby każde odbycie stosunku lub wykonanie czynności seksualnych bez zgody drugiej strony było uznawane za gwałt. Bez domysłów i nie-domówień, że nieprzytomna osoba nie krzyczała głośno i wyraźnie NIE.

Tylko TAK oznacza zgodę, a jego brak jest tej zgody brakiem. I już sypią się pytania tych niedojrzałych i nierozgarniętych: „Ale jak to? Mam pytać? Ale jak zadać pytanie? Ale jak sformułować pytanie i jak ma być wyrażona odpowiedź?”.

Jeśli nie wiesz, jak zadać takie pytanie, nie wiesz w jaki sposób uzyskać zgodę, to daruj sobie przygodę z seksem, bo nie jesteś na nią gotowy. Poważnie.

Dojrzały ludzie gotowi na seksualne obcowanie z drugą osobą nie mają z tym problemu. Ogarniają formę pytania i sposób odpowiedzi. Wystarczy widzieć coś poza własnym interesem, ale też mieć na uwadze drugiego człowieka, który ma pełne prawo do rozporządzania własnym ciałem. Mało tego, decyzję o zbliżeniu czy o rodzaju zbliżenia można zmienić w trakcie.

## widzę słyszę mówię

Ja wiem, to jest szok i niedowierzenie, bo pewnie jak ktoś wyraził ochotę na seks, to zgodził się na każdy możliwy seks świata, nawet taki, który mu nigdy do głowy nie przyszedł, a tym bardziej go nie wykonywał. Zgodził się, więc teraz już zdania cofnąć nie może.

### **SILNE.**

Co ciekawe, głównie dotyczy to kobiet, tych osobników posiadających waginę do kompletu z ustami i odbytem. Zgoda dotyczy wszystkich otworów, bo jak decydują się na seks z udziałem jednego z nich, to automatycznie pozostałe też wchodzi w grę. Pewnie nawet ucho i oczodół, gdyby się drugiej stronie zamarzyło.

Tylko informuję: to tak nie działa.

Jeśli kobieta wyrazi zgodę na seks waginalny, to niekoniecznie również na analny czy oralny. I odwrotnie – seks oralny nie oznacza równocześnie zgody na waginalny i analny. Każda zmiana zachowania seksualnego w trakcie zbliżenia może być zmianą, której druga strona nie akceptuje.

Za mało obrazowe? Trzeba dobitniej?

To specjalne wyjaśnienie dla tych przedstawicieli płci męskiej (bo to głównie oni zadają takie pytania i wyrażają pełne wątpliwości obawy), którzy totalnie nie ogarniają JAK TO?

Jeśli zgadzasz się na seks z kobietą i ona w trakcie łóżkowych igraszek postanowi wsadzić ci w tyłek swój najukochańszy wibrator to oczekiwałbyś, że zapyta zanim to wykona? Czy wcale nie musi pytać, bo przecież zdecydowałaś się na seks z nią, a to oznacza wszelkie czynności seksualne jakie komuś przyjdą do głowy?

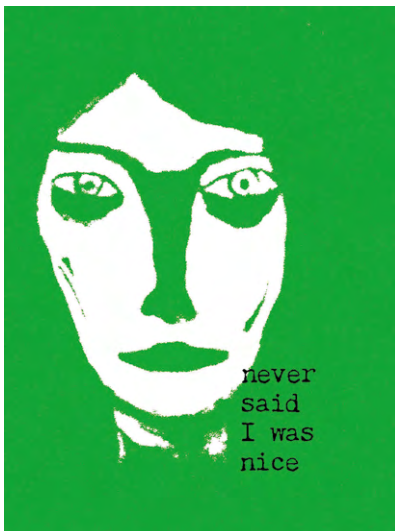
I to jest dokładnie o tym.

A jak wyrazić sprzeciw, niezgodę, by druga strona zrozumiała?

Jeśli po drugiej stronie jest troglodyta, który nie ogarnia, to również radziłabym powstrzymać się od spółkowania z nim, bo nic dobrego z tego nie wyniknie. Przecież nikt w trakcie seksu nie będzie robił wykładu

w celu wyedukowania drugiej strony, bo to może skutecznie ostudzić zapał.

Mnie kilka razy w łóżku zdarzało się, że partner coś zmieniał i nowa propozycja niekoniecznie przypadła mi do gustu lub autentycznie wywoływała dyskomfort czy nawet ból. I jakoś udawało się dać do zrozumienia, że tego nie chcę. Gesty i słowa typu „nie”, „tak nie” lub „prześmiać” są wyraźnymi sygnałami. Nie potrzebowałam wystosowywać pisma na firmowym papierze w trzech kopiach i z dwiema pieczętkami. Zarówno w celu wyrażenia na coś zgody, jak i sprzeciwu. W najtrudniejszej sytuacji, gdy



partner w szale uniesienia nie dość, że zmienił zachowanie seksualne, to jeszcze wepchnął mi język w usta, więc sprzeciwu werbalnego wyrazić nie mogłam, a i fizyczny był mało możliwy z uwagi na utrudnione pole manewru, w akcie desperacji w ten język go ugryzłam.

Metoda może i drastyczna, ale nie odgryzłam mu języka, a jedynie przez impuls bólowy dałam wyraźny sygnał, że coś jest nie tak (jak mi ktoś teraz wyjedzie, że mogło mu się takie gryzienie spodobać, to się popłaczę, a potem wyjaśnię, że nie, takie nie mogło). I był to jeden jedyny raz, gdy rzeczywiście sytuacja wymagała mocniejszych kroków.

Przeważnie słowa lub gesty wystarczą. Zarówno przed zbliżeniem, jak i w jego trakcie.

Jak nie rozumiemy gestów drugiej osoby, nie czytamy jej zachowań i sygnałów, to pytajmy. Tak normalnie, po ludzku, za pomocą mowy. Jak się siebie nauczymy, to słowa nie będą konieczne.

A jak ani gestami, ani słowami nie potrafimy się porozumieć, to nie przechodźmy do kontaktów fizycznych wcale, bo to nie pora na to i nie ma sensu łądować się w sytuację, której nie ogarniamy.

Bo potem taki jeden z drugim biedulek nie ma pojęcia o tym, że zgwałcił, bo przecież ona nieprzytomna leżała i nijak się nie broniła, nie krzyczała, to myślał, że to dlatego, że taka chętna i tak jej dobrze.

*Klaudia Wojciechowska*

*dziennikarka, feministka, aktywistka*

